

Topolski, Jerzy

"Hospodářská politika feudální velkostatku", Josef Válka, Brno 1962 : [recenzja]

Przegląd Historyczny 55/4, 682-685

1964

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

Ale pamiętać trzeba, że aczkolwiek z ziem obecnej Polski żaden skrawek nie wchodził nigdy do Turcji, to jednak część ziem ukraińskich, wchodzących wówczas w skład dawnej wielonarodowej Rzeczypospolitej (to jest część Podola z Kamieńcem), u schyłku XVII w. włączona była przejściowo do Turcji i rozciągał się na nią jej system administracyjno-skarbowy. Zbadanie funkcjonowania tego systemu na ziemiach polsko-ukraińskich byłoby wdzięcznym zadaniem historyków i orientalistów tak Polski, jak i Ukrainy, we współpracy z uczonymi tureckimi. Jesteśmy w szczęśliwym położeniu, bo dziwną jakąś drogą, poprzez kraje bałtyckie, trafił po ostatniej wojnie do nas właśnie jeden z defterów odnoszących się do rejonu Kamieńca z czasów władzy tureckiej na Podolu. Inne deftery kamienieckie znajdują się podobno w centralnym archiwum Rady Ministrów (Başvekalet arşivi) w Stambule¹⁴.

Jan Reychman

Josef V á l k a, *Hospodářská politika feudálního velkostatku*, Brno 1962, Státní Pedagogické Nakladatelství, s. 264.

Praca napisana została jeszcze w 1958 r., w związku z czym autor nie mógł uwzględnić dorobku ostatnich lat w zakresie badań nad szesnastowiecznym zwrotem w dziejach gospodarczych Europy. Mimo to praca jego nie straciła nic ze świeżości ujęcia, nie tylko w odniesieniu do prezentacji materiałów źródłowych, lecz w równym stopniu w dziedzinie ogólniejszych wyjaśnień, których walor naukowy przekracza znacznie ramy Moraw, stanowiących terytorialny zakres badań.

Dzięki umiejętnemu połączeniu problemów ogólniejszych z analizą szczegółową studium J. V á l k i zalicza się do prac, do których sięgać będzie każdy historyk próbujący ustalić genezę i wyjaśniać wykształcanie się dualizmu w rozwoju gospodarczym Europy do końca średniowiecza. Wraz ze znakomitą książką F. M a t ě j k a („Feudální velkostatek a poddaný na Moravě“, Praha 1959) daje ona całościowy obraz przemian na wsi morawskiej przed Białą Górą. Dotyczy ona terenów o tym samym co w Polsce typie stosunków gospodarczo-społecznych, zarazem jednak odmiennych. Znajomość czynników leżących u podstaw tej odmienności przyczynić się może do pogłębienia analizy przemian także na naszych ziemiach. Autor w pełni zdaje sobie sprawę z porównawczej wagi swych badań i wielokrotnie wciąga do rozważań materiał obcy, a także ustalenia i poglądy historyków innych krajów, w tym z dużym znawstwem historyków polskich. Niezależnie od tego praca jest nam osobiście bliska, bowiem potwierdza uzasadnianą przez nas na innym miejscu tezę o wzroście aktywności ekonomicznej szlachty w XVI w. w całej Europie jako reakcji na postępujący w ostatnich latach średniowiecza spadek jej dochodów. Aktywność ta w różnych krajach przejawiała się w odmiennych formach i różne dała rezultaty, powstała jednak na wspólnym, ogólnie rzecz biorąc, podłożu. Autor pisze *expressis verbis*: „Włość feudalna rozwiązała w XVI w. kryzys dochodów poprzez rozwój produkcji własnej i kontaktów z rynkiem” (s. 84). Szkoda tylko, że autor choćby w części wstępnej nie zajął się sprawą owego kryzysu dochodów, z którym szlachta musiała walczyć, jeśli chciała utrzymać przewagę klasową. Na Morawach udało się jej to, jakkolwiek nie pociągnęło za sobą tak dotkliwie negatywnych jak w Polsce skutków dla rozwoju gospodarczego kraju. Odmienności tych autor nie wyjaśnia bliżej, chociaż w pracy podaje materiał w pełni pozwalający na takie wyjaśnienia. Pisze, że przed Białą Górą formy poddaństwa i struktura włości feudalnej na Morawach dalekie były od brutalności form obserwowawa-

¹⁴ Zob. J. R e y c h m a n, *Archiwa w Turcji*, „Archelon” t. XXXIII, 1960.

nych tam w czasach późniejszych, jak również współcześnie w innych krajach Europy środkowej i wschodniej. Spośród czynników wyjaśniających tę odmienną rolę wskazuje wyraźnie jedynie na silny opór chłopów morawskich, hamujących szlacheckie tendencje do wzmaganania wyzysku, pośrednio jednak wymienia wszystkie inne ważniejsze czynniki, analizując je szczegółowo. Nie można oczywiście czynić autorowi zarzutu, że nie wyczerpał możliwości analizy porównawczej, było to bowiem ubocznym tylko celem jego pracy. Odczytujemy ją jednak oczyma czytelnika polskiego i w związku z tym tu i ówdzie stawiamy inne nieco pytania.

Autor nie zgadza się na określenie charakteru władzy państwowej na Morawach od połowy XV w. do Białej Góry jako monarchii stanowej (jak to czyni np. V. Vaněček); woli charakteryzować ją w kategoriach „dyktatury magnacko-szlacheckiej”, gdyż władzę skupiła w swych rękach szlachta, uzyskując jednocześnie monopol własności ziemi. Czy akcenty te nie są zbyt silne? Zacierają one różnicę między badanymi przez autora terenami, a ziemiami o znacznie słabszym stopniu urbanizacji i zaczynających się procesach dezurbanizacyjnych, a więc słabszym mieszczaństwie, a w konsekwencji i chłopstwie. Wydaje się, że jednym z czynników słabszego w porównaniu z Polską ujarzżenia chłopów na Morawach były pozostające w związku z rozwojem ekonomicznym różnice w strukturze społecznej kraju, a więc i podstawach społecznych władzy. Na Morawach, podobnie jak niemal w całej Europie, szlachta ulega dość silnym przemianom, które w efekcie dają tzw. nową szlachtę. Dąży ona z jednej strony do hegemonii w państwie, a z drugiej do równości praw wewnątrz swej klasy (do tzw. demokracji szlacheckiej). Na Morawach w tych kategoriach można by ujmować walkę „rycerzy” (*ritiřstvo*), czyli swego rodzaju niższej szlachty o zrównanie z „panami” (*panstvo*). Najpierw, rzecz jasna, „rycerze” ci wzmocnić musieli podstawy gospodarcze swego bytu. Z kolei przechodzili do warstwy „panów”, przyczyniając się do stałego procesu koncentracji ziemi. W 1619 r. do szlachty należało około 76% ziemi (56% mieli „panowie” i 20% „rycerze”), do kościoła około 18% i do miast około 6% (por. s. 32). Struktura ta ukształtowała się już do połowy XVI w. i potem nie uległa zmianom z wyjątkiem stałych procesów koncentracji ziemi w ramach własności szlacheckiej. Jest interesujące, jak przedstawiała się struktura majątków ziemskich według wielkości. W 1619 r. drobniejsza szlachta (do 50 poddanych) posiadała w swych majątkach około 4% gospodarstw chłopskich, średnia (do 300 poddanych) około 26%, wielka (do 700 osiadłych) aż 42% ogółu gospodarstw (por. s. 41). Do większych feudałów należał biskup olomuniecki.

Wyjaśnienie, dlaczego mimo dążenia do tych samych celów nowa szlachta morawska kierowała swą aktywność gospodarczą w nieco innych aniżeli w Polsce warunkach znajdujemy w trzecim rozdziale, omawiającym działalność produkcyjną majątków szlachty i ich kontakty z rynkiem. Inne były bodźce ze strony rynku. Na Morawach rynek zagraniczny nie odgrywał w stwarzaniu popytu na produkty gospodarstwa wiejskiego wydatniejszej roli; w pewnym stopniu liczył się jedynie wywóz na terytoria opanowane przez Turków. Trzeba było więc oprzeć się na rynku wewnętrznym. Polityka gospodarcza szlachty idąca w tym kierunku, mimo iż praktycznie starała się ujarzmić mieszczaństwo, wpływała na rozwój miast. Mieszczaństwo nie ustępowało oczywiście ze swych tradycyjnych praw wyłączności uprawiania handlu. Obserwujemy tak w Czechach, jak na Morawach, silny rozwój miast szlacheckich przy pewnej stagnacji miast królewskich. Morawy, co autor zbyt słabo podkreśla, stały się jednym z najważniejszych europejskich ośrodków sukienniczych. Materiały dotyczące handlu miast polskich (np. Gniezna, Póznania) wskazują na wielkie ilości sukna morawskiego rozchodzącego się głównie w środkowej i wschodniej Europie. Jak informuje autor, w samej Iglawie było przed Białą Górą około 700 sukienników.

Na rynek wewnętrzny skierowana była duża produkcja ryb. Gospodarstwo stawowe było, podtrzymuje to autor za F. Hrubým, pierwszym i najważniejszym źródłem wzrostu dochodów i aktywności inwestycyjnej szlachty. Ku końcowi XVI w. na czoło gospodarki dworskiej wysuwa się browarnictwo pochłaniające rosnącą produkcję zbożową majątków. Na wschodnich i południowych Morawach panowie feudalni rozwijają uprawę winorośli, interesują się bogactwami mineralnymi ziemi, hutnictwem — w zależności od warunków naturalnych dóbr. Autor ustala, że w zakresie produkcji zbóż gospodarstwo dworskie na Morawach równało się 20% produkcji chłopskiej. Większy był stosunkowo udział gospodarstwa pańskiego w produkcji wełny. W sumie widać wyraźne różnice między nastawieniem produkcyjnym szlachty morawskiej i polskiej.

Odmienne działający czynnik rynkowy uchronił Morawy tak od zapanowania monokultury zbożowej, jak i od stłumienia rozwoju miast. W sumie wpłynęło to na całość rozwoju gospodarczego i struktury społeczno-politycznej kraju, w szczególności zaś gospodarstwa chłopskiego.

Dalszym ciągiem pracy J. Válki mogłaby być analiza sytuacji tego gospodarstwa, lecz problematykę ekonomiczną z tej dziedziny autor dotyka jedynie ubocznie. Interesuje go raczej sytuacja społeczna chłopca. Stwierdza więc, że wzrost dochodów uzyskiwała również szlachta drogą podnoszenia renty feudalnej, tj. wprowadzając taksy za korzystanie z łąk i lasów, ustalając opłaty za niewykorzystywaną pańszczyznę i wiele innych obciążeń.

Jak jednak przedstawiała się sprawa pańszczyzny, tak silnie w XVI w. rozwiniętej w szeregu krajów na wschód od Łaby? Autor poświęca tej sprawie rozdział czwarty, chcąc stwierdzić czy już przed Białą Górą można mówić na Morawach o tzw. drugim poddaństwie. Odpowiada na to pozytywnie widząc już wówczas zasadniczy zwrot w sytuacji chłopów, jakkolwiek dopiero wieki XVII i XVIII przyniosły pełny rozwój wcześniejszych tendencji. O wzroście robocizn w XVI w. przekonana była już dawniejsza literatura (Pekař, Hrubý), jednak Válka podkreśla ten fakt silnie. Nie ulega wątpliwości, że rosnąca aktywność gospodarcza majątków szlacheckich wzmagała zapotrzebowanie na siłę roboczą. Wydaje się, że dążność chłopów do uzyskiwania na piśmie ścisłego określenia wymaganych robót była odpowiedzią na szlacheckie tendencje zwiększania wyzysku. Źródła przekazały obraz świadczący o niespotykanej np. w Polsce różnorodności form renty, co zresztą pozostaje w związku z większym wachlarzem produkcyjnym gospodarstw morawskich. Obok stałych i sezonowych pracowników najemnych (rekrutujących się spośród chłopów) wielka własność wykorzystywała najem przymusowy i zwykłą pańszczyznę. Autor bada szczegółowo szereg majątków, głównie wykorzystując urbarze. Nie widać z nich, by na Morawach rozwinęła się już pańszczyzna tygodniowa. Operuje się raczej określeniem pewnych ilości dni w stosunku rocznym. Skłonni więc byłibyśmy uznać, że pogorszenie sytuacji chłopów przed Białą Górą zaakcentowane zostało w stosunku do Moraw zbyt silnie.

Rozdział piąty poświęcony walce klasowej zaskakuje obfitością materiału i przekonuje o stałym i silnym oporze chłopów. Czy jednak autor nie podkreśla zbyt silnie roli tego czynnika w ukształtowaniu się oblicza wsi morawskiej? Válka pisze, że uparty opór chłopów był w epoce przed Białą Górą główną przyczyną tego, że na Morawach polityka ekonomiczna szlachty i drugie poddaństwo nie mogły wystąpić z całą siłą i otwartością (por. s. 251). Z tym trudno się zgodzić. Owszem, walka klasowa odegrała tu dużą rolę jako czynnik hamujący ucisk i wyzysk feudalny, lecz ściślejszych związków między nią a określonym rozwojem ekonomicznym kraju trudno się dopatrzeć. Przecież na wielu innych terenach na wschód od Łaby walka chłopska była niemniej natężona, a jednak proces rozwojowy potoczył się mniej czy bardziej odmiennie. Walka klasowa wyrastała z określo-

nego, podłoża obiektywnego, a to podłoże dopiero dyktowało jednostkom i grupom odpowiednie formy postępowania. Walka klasowa była tylko jedną z tych form. W pracy J. Válki czynnik ten zyskuje autonomiczny niemal charakter.

Chciałoby się jeszcze z autorem dyskutować w wielu sprawach szczegółowych. Sprawia to pewna, nader pozytywna, cecha książki: autor nie pomija spraw trudnych i dyskusyjnych, stara się w każdej z nich mieć własne zdanie. Jego praca jest trwałym osiągnięciem naukowym.

Jerzy Topolski

Dokumenty i materiały po historii Moskowskiego Uniwersytetu w drugiej połowie XVIII w., wyd. N. A. Penczko, pod red. ogólną M. N. Tichomirowa i red. naukową G. A. Nowickiego, t. I — 1756—1764, Moskwa 1960, s. 416; t. II — 1765—1766, Moskwa 1962, s. 356; t. III — 1767—1770, Moskwa 1963, s. 518.

Historia nauki i uniwersytetów wysuwa się ostatnio coraz bardziej na czoło jako przedmiot badań. Chodzi tu nie tylko o zbadanie dorobku i poglądów wybitnych twórców i uczonych, ale także uczonych średnich, przeciętnych, którzy reprezentowali panujące w nauce poglądy i szerzyli je przez nauczanie uniwersyteckie. Chodzi też o zbadanie środowiska, które kształtowało naukowców i ruch umysłowy w kraju, oddziałując przez czasopisma i popularyzację na poglądy szerokich kół. Powstanie Międzynarodowej Komisji Historii Uniwersytetów jest wyrazem rosnących zainteresowań historią nauki.

Dziełem, które w dziedzinie historii nauki zajmie niewątpliwie miejsce poczesne, jest omawiana tu trzutomowa publikacja źródeł dotyczących historii uniwersytetu moskiewskiego w XVIII w. Uniwersytet ten był pierwszą uczelnią tego typu w Rosji i powstał z inicjatywy Łomonosowa. Ale pierwszych profesorów powoływano z zagranicy, podobnie jak większość nauczycieli związanego z wszechnicą liceum. Nie byli to uczeni najwybitniejsi, stąd znaczenie ich poglądów dla ustalenia przeciętnego poziomu i charakteru kultury umysłowej panującej na Zachodzie. Polecali oni podręczniki obce, które tłumaczono, odrzucali inne. Wszystko to ma znaczenie dla historii nauki nie tylko w Rosji, ale w całej Europie.

Wstęp historyczny do każdego tomu napisał profesor uniwersytetu im. Łomonosowa w Moskwie, G. A. Nowickij, członek wspomnianej wyżej komisji międzynarodowej dla historii uniwersytetów. Wstępy edytorskie dała do każdego tomu N. A. Penczko, główny bibliotekarz oddziału rzadkich książek i rękopisów biblioteki uniwersyteckiej, która przygotowała materiały do druku.

We wstępie swoim prof. Nowickij podkreśla trudne początki uniwersytetu i brak funduszków, ingerencję biurokracji, która starała się ograniczyć prawa Konferencji, obejmującej profesorów, niezrozumienie potrzeb ze strony mianowanych przez rząd kuratorów. Niemniej charakterystyczne jest stanowisko cudzoziemców, którzy nie chcą dopuszczać do katedr młodych uczonych rosyjskich, przyjeżdżających po studiach z zagranicy i narzucają im jeszcze egzaminy i próbny wykład przed dopuszczeniem do pracy dydaktycznej. W pierwszych latach uniwersytet starał się głównie o rozwój liceum z nim związanego, aby przygotować kadry studentów. Gdy profesor Popowski chciał wykładać filozofię po rosyjsku, większość Konferencji wystąpiła przeciw temu obawiając się, by „łatwość słuchania wykładów po rosyjsku, nie przyciągnęła wszystkich uczniów i nie odwróciła ich od zajęcia się łaciną, która jest głównym celem założenia uniwersytetu i podstawą wszystkich nauk, do którego to języka większość bynajmniej nie okazuje skłonności” (t. I, s. 11). Uczniowie liceum tylko w części pozostawali na uniwersytecie;